

W meczu szóstej kolejki Lotto Ekstraklasy Jagiellonia Białystok zremisowała u siebie ze Śląskiem Wrocław 1:1 (0:0)

Bramkę dla Jagi strzelił Taras Romanczuk, a goście odpowiedzieli trafieniem Michała Maka. Przed sezonem nikt chyba nie przypuszczał, że po pięciu kolejkach Jagiellonię i Śląsk będzie w tabeli dzieliło aż 10 zespołów. Jaga, która z powodu gry w europejskich pucharów miała znacznie skrócone wakacje ku zdziwieniu wielu osób ubierała aż 12 z 15 możliwych oczek. Śląsk natomiast pomimo wielu letnich wzmocnień miał duży problem ze zdobywaniem punktów.

Na mecz z WKS-em w składzie Jagi doszło do jednej ważnej zmiany. Znajdujący się w znakomitej formie Arvydas Novikovas musiał pauzować z powodu urazu, którego nabawił się w meczu z Koroną Kielce. Jego miejsce w podstawowej jedenastce niespodziewanie zajął Karol Świdorski, który zastąpił Litwina na prawym skrzydle.

Trener Urban również musiał sobie radzić bez kontuzjowanych zawodników. W starciu z Bruk-Bet Termalika Jakub Kosecki i Dragoljub Srnić opuszczali murawę na noszach. W Białymstoku ten pierwszy w ogóle się nie pojawił, a Serb usiadł na ławce rezerwowych. Szkoleniowiec gości zdecydował się więc postawić od pierwszych minut na Arkadiusza Piecha i niedawno sprowadzonego Bobana Jovicia. Do pełni zdrowia nie wrócili jeszcze Robert Pich i Sito Riera, którzy ponownie nie znaleźli się w meczowej osiemnastce.

Pomimo że Śląsk rozpoczął spotkanie dużo odważniej od Jagiellonii i od razu ruszył do przodu, to wrocławianie w pierwszej części gry oddali tylko jeden strzał, w dodatku niecelny. Przez pierwsze pół godziny gry białostoczanie wypracowali sobie kilka groźnych sytuacji, a praktycznie w każdej z nich uczestniczył najaktywniejszy tego dnia Martin Pospisil. Już w 8. minucie Czech lewą stroną wrzucił z piłką na głowę Tarasa Romanczuka, ale Ukrainiec nie trafił w bramkę.

Dokładnie pięć minut później mieliśmy najlepszą okazję do tego, żeby wyjść na prowadzenie. Guilherme prostopadłym podaniem wypuścił Pospisila, który wślizgiem z ostrego kąta uderzył na bramkę Śląska. Niestety dobrze ustawiony był Jakub Wrąbel, bowiem piłka odbiła się od niego i wyleciała na rzut różny.

W pierwszej połowie Duma Podlasia miała jeszcze dwie dobre okazje na strzelenie gola. Najpierw po faulu na Fiodorze Cernychu piłkę z rzutu wolnego dośrodkowywał Pospisil, ale Sheridan główkował zbyt lekko i niecelnie. Po chwili kolejny raz lewą stroną akcję napędził Guilherme. To po jego podaniu znowu do strzału doszedł Sheridan, ale uderzenie Irlandczyka ponownie minęło słupek. Później do głosu nieco bardziej doszli goście, ale nie potrafili poważnie zagrozić Marianowi Kelemenowi i do przerwy bramek nie oglądaliśmy.

W drugiej połowie Jagiellonia z kopyta ruszyła na bramkę gości i już po 28 sekundach kibice w żółto-czerwonych koszulkach mogli cieszyć się z gola. Wprowadzony w przerwie Frankowski zagrał piłkę do Łukasza Burligi, a ten wypatrzył w polu karnym osamotnionego Tarasa Romanczuka. Ukrainiec bez problemu umieścił piłkę w siatce

i wyprowadził nasz klub na prowadzenie.

Stracony gol nieco pobudził podopiecznych trenera Urbana, którzy już kilku minutach mogli wyrównać, gdy strzał z dystansu Piecha z trudem wybił Marian Kelemen. Od tej pory mecz znacznie się ożywił, a swoje okazje do podwyższenia prowadzenia mieli także piłkarze trenera Mamrota. W 58. minucie mogło być 2:0, ale uderzenie z dystansu Pospisila trafiło w słupek. W słupek uderzył też Rafał Grzyb, ale kapitan Jagi znajdował się na spalonym.

Niestety niewykorzystane akcje lubią się mścić i tak też stało się tym razem. Zaledwie minutę po akcji Pospisila Michał Mak wyrównał wynik spotkania. 25-latek przedarł się lewą flanką, zostawił za sobą obrońcę i w sytuacji sam na sam z Marianem Kelemenem nie miał żadnych problemów żeby pokonać naszego bramkarza.

Na kwadrans przed końcem Jakub Wrąbel uratował swój zespół przed stratą bramki, a w akcji kolejny raz uczestniczył jeden z najlepszych na murawie, Martin Pospisil. Czech dośrodkował z rzutu wolnego wprost na głowę Kwietnia, ale golkipier reprezentacji do lat 21 przeniósł futbolówkę nad poprzeczkę.

Po jednym z kontrataków Śląska piłkę ręką tuż przed polem karnym zagrał Kwiecień. Do rzutu wolnego podszedł Marcin Robak, ale trafił w mur. Pomimo optycznej przewagi Jagiellonia nie potrafiła przechylić szali spotkania na swoją korzyść. Nic nie dało nawet wejście Łukasza Sekulskiego, który zmienił kontuzjowanego Cernycha. Wcześniej również z powodu urazu boisko opuścił Taras Romanczuk.

Jagiellonia zremisowała ostatecznie ze Śląskiem 1:1 i po 6 kolejkach plasuje się na pierwszym miejscu w tabeli. Wiadomo jednak, że w poniedziałek na pewno Żółto-Czerwoni z powrotem wrócą na pozycję wicelidera, gdyż Wisła Kraków zmierzy się na wyjeździe z Zagłębiem Lubin. Za tydzień nasi piłkarze znowu zagrają przy Słonecznej. Tym razem rywalem będzie Piast Gliwice.

Lotto Ekstraklasa – 6. kolejka,

Białystok (Stadion Miejski), 19 sierpnia, 20:30:

Jagiellonia Białystok – Śląsk Wrocław 1:1 (0:0)

Bramki: Romanczuk 46' – Mak 64'

Jagiellonia Białystok: 25. Marian Kelemen - 8. Łukasz Burliga, 17. Ivan Runje, 16. Gutieri Tomelin, 12. Guilherme - 6. Taras Romanczuk (64' 99. Bartosz Kwiecień), 22. Rafał Grzyb - 10. Fiodor Cernych (79' 44. Łukasz Sekulski), 26. Martin Pospisil, 28. Karol Świdorski (46' 21. Przemysław Frankowski) - 18. Cillian Sheridan.

Trener: Ireneusz Mamrot.

Śląsk Wrocław: 1. Jakub Wrąbel - 2. Boban Jović, 3. Piotr Celeban, 17. Mariusz Pawelec, 4. Djordje Cotra - 32. Igors Tarasovs, 6. Michał Chrapek (70' 8. Dragoljub Srnić) - 18. Łukasz Madej, 29. Arkadiusz Piech (87' 26. Daniel Łuczak), 14. Michał Mak - 9. Marcin Robak.

Trener: Jan Urban.

Żółte kartki: Kwiecień, Guti, Sekulski – Madej, Robak, Piech

Sędzia: Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)

Widzów: 10 437.

Za: jagiellonia.pl (tekst i foto)

